CODZIENNY

Cena 10 gr.

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Poczt. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. || Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, poniedziałek 4 stycznia 1926 r. || Nr. 2.

W obronie krajowego rynku pracy.

Wśród wielu spraw, które należy w Polsce uporządkować, jest sprawa cudzoziemców, czyli obywateli państw zagranicznych w Polsce. Obecnie Rząd i Sejm zajął się ustawowem załatwieniem tego ważnego zagadnienia. Opinja interesuje się głównie stroną polityczną tej kwestji, ma ona jednak dużą wagę i z punktu widzenia gospodarczego oraz społecznego, wiąże się ona ze sprawą imigracji i emigracji.

Dnia 30 grudnia odbywało się w Sejmie drugie czytanie sprawozdania rządowego projektu ustawy o cudzoziemcach. Sejm rozpatrywał sprawozdanie Komisji Administracyjnej i Spraw Zagranicznych o tym projekcie. Przy tej okazji p. Waszkiewicz wskazał na potrzebę uregulowania także kwestji zarobkowania cudzoziemców w Polsce, i domagał się odesłania projektu ustawy do Komisji Ochrony Pracy i Przemysłowo-Handlowej, a to celem należytego uwzględnienia strony społeczno-gospodarczej. Sprawa ta bardzo ważna dla polskich techników, urzędników, majstrów i robotników szczególniej ze względu na przyszłe nasze stosunki z Rzeszą Niemiecką.

Poniżej podajemy przemówienie posła Waszkiewicza.

Wysoki Sejmie! Ustawa, którą omawiamy, załatwia właściwie tylko stronę polityczno-administracyjną kwestji cudzoziemców w Polsce. Pozostaje jeszcze strona gospodarczo-społeczna, która jest tak samo ważna, a bodajże i nieraz ważniejszą od politycznej. Jeżeli chodzi o potraktowanie momentu gospodarczo-społecznego w ustawie, uważamy, że moment ten nie został należycie uwzględniony. Tylko jeden art. 14 go porusza i to w formie bardzo ogólnikowej. Art. 14 głosi: „Rada Ministrów ze względu na bezpieczeństwo Państwa, albo ze względów politycznych, **gospodarczych** lub sanitarnych, może w drodze rozporządzeń zarządzić wyjątkowe ograniczenie, co do wjazdu, pobytu lub przejazdu cudzoziemców lub niektórych kategorji".

Otóż takie ogólnikowe rozstrzyganie kwestji, która ma pierwszorzędne znaczenie ze względu na krajowy rynek pracy jest, zdaniem naszem, niedostateczne. Uważamy, że kwestja ochrony krajowego rynku pracy powinna być w ustawie o cudzoziemcach gruntownie załatwiona. Nam chodzi o to, żeby przy równych kwalifikacjach zawodowych obywatel Rzplitej Polskiej poszukujący pracy miał pierwszeństwo przed obywatelem obcego państwa na naszym krajowym rynku pracy. Uważamy, że to jest zasada słuszna, gdyż obywatel Rzplitej, broniący jej i płacący podatki, — winien mieć pierwszeństwo przed obywatelem obcym, gdy chodzi o zarobkowanie.

Niestety, musimy stwierdzić, u nas zachodzą często wypadki, w których obywatel Rzplitej Polskiej w fabrykach krajowych jest upośledzany w stosunku do obcokrajowców, forytowanych przez niektórych pracodawców, szczególnie Niemców. Wskażę na zatargi, które miały miejsce w przemyśle włókienniczym, np. w Bielsku, w przemyśle szklanym i drzewnym, a przedewszystkiem na G. Śląsku. Na samym pograniczu Poznańskiego, w powiecie międzychodzkim, firma niemiecka Hutten-Berlin, eksploatująca polskie lasy państwowe, do tej eksploatacji sprowadziła robotników z Niemiec, ignorując zupełnie siły krajowe. A działo się to w okresie, w którym w Polsce urzędowo notowano 180.000 bezrobotnych. I trzeba było dopiero energicznej interwencji organizacji zawodowych, żeby tego rodzaju ignorowanie robotników polskich na polskim terytorjum państwowym ukrócić.

Zwróćmy uwagę na sprawę redukcji pracowników, wiążącą się z obecnym kryzysem przemysłowym. Przy redukokryzysem przemysłowym. Przy redukcjach w wielkich kopalniach na Górnym Śląsku usuwa się często pracowników posiadających obywatelstwo polskie, a zostawia się dobrze zresztą sytuowanych obcokrajowców.

Otóż przy tego rodzaju stosunkach w Polsce, byłoby rzeczą lekkomyślną przy rozstrzyganiu sprawy cudzoziemców załatwić tylko stosunki polityczno-administracyjne, nie uwzględniając interesów obywateli polskich, gdy chodzi o rynek krajowy pracy.

Wskażę na to, że we wszystkich krajach w ostatnich latach przebija się bardzo silnie tendencja zapewnienia na krajowych rynkach pracy pierwszeństwa a nawet wyłączności dla obywateli swoich. Wskażę na fakt, że do Wielkiej Brytanji nie może dziś nikt emigrować dla celów zarobkowych, że Stany Zjednoczone wyznaczyły w roku ub. bardzo niską cyfrę emigrantów, m. in. 6 tysięcy dla Polski, a na rok przyszły omawiany jest projekt w Waszyngtonie, ażeby wogóle zakazać emigracji do Stanów Zjednoczonych i nie wyznaczać żadnego kontyngentu dla emigracji z Europy. Nawet państwa małe, jak Szwajcarja, która słynie jako kraj bardzo liberalny i demokratyczny, ta Szwajcarja przed kilku miesiącami wydaliła pracowników, obywateli Rzeszy Niemieckiej, ze względu na kryzys, panujący w Szwajcarji. Wspomnę, że Węgry hermetycznie zamknęły się przed imigracją zarobkową do swojego kraju.

Wskażę jeszcze na charakterystyczny projekt ustawy wniesiony obecnie do Nationalratu w Wiedniu. Rząd austrjacki przedłożył projekt ciałom ustawodawczym austrjackim projekt ustawy o zagwarantowaniu w okresie bezrobocia interesów pracowników krajowych. Art. 1 tego projektu ma bardzo kategoryczne brzmienie: nikomu nie wolno zaangażować do pracy bez zezwolenia władzy czy to pracownika, czy robotnika, czy pomocnika, czy ucznia, jeżeli pracobiorca nie jest albo obywatelem państwa austrjackiego, albo też nie zamieszkuje w tym państwie bez przerwy od 1 stycznia 1919 roku. To jest najnowszy projekt z tej dziedziny omawiany zagranicą.

Pytam się, czy wobec tego rodzaju tendencji zamykania swojego rynku krajowego dla wychodźców z innych krajów, my możemy z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego nad kwestją zagwarantowania na polskim rynku pracy pierwszeństwa dla obywateli polskich w stosunku do obcokrajowców? Wydaje mi się, że tego czynić nie wolno. Rozumiem, że Komisja Administracyjna i Komisja Spraw Zagranicznych rozpatrywały projekt ustawy o cudzoziemcach z pewnego specyficznego punktu widzenia. Te dwie komisje nie uwzględniły strony społeczno-gospodarczej i dlatego uważam za słuszne i celowe, aby Wysoki Sejm ustawę tę odesłał do Komisji Ochrony Pracy i Komisji Przemysłowo-Handlowej. Skoro Rząd twierdzi, że uchwalenie ustawy jest rzeczą pilną, możemy postawić tym komisjom termin miesięczny, do którego to terminu komisje obowiązane są zdać sprawę z tego projektu plenum sejmowemu. Proszę więc Wysoki Sejm o uchwalenie wniosku formalnego: Sejm ustawę o cudzoziemcach odsyła do Komisji Ochrony Pracy i Przemysłowo- Handlowej, z tem aby Komisje te w ciągu miesiąca przedstawiły swe sprawozdanie plenum Sejmu.

Gdyby zaś Wysoka Izba nie chciała się przychylić do tego formalnego wniosku, to rezerwujemy sobie głos przy trzeciem czytaniu ustawy i zaproponujemy, aby w rezolucji, która została przedstawioną przez Komisję Administracyjną i Spraw Zagranicznych, a mówiącej o tem, że Rząd ma opracować projekt ustawy o emigracji, osiedlaniu się i zarobkowaniu cudzoziemców, ażeby w tej rezolucji zastrzec termin miesięczny, w ciągu którego Rząd obowiązany jest wnieść projekt takiej ustawy.

Pan Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały.

WARSZAWA, 2. I. AW. Po zakończeniu uroczystości noworocznych Pan Prezydent Rzplitej wyjechał autem do Spały, gdzie pozostanie przez dłuższy czas. Termin powrotu Prezydenta zależny jest od projektu Rądu, dotyczącego przesunięć personalnych na stanowiskach kierowniczych w armji, oraz na placówkach zagranicznych. Przewidziane jest w niedługim czasie ustąpienie generała Zaruskiego, adjutanta Prezydenta Rzplitej, który przechodzi na emeryturę. Ma również ustąpić szef kancelarji cywilnej p. Lenk, który od pewnego czasu jest chory.

Trzęsienie ziemi nad Adrjatykiem.

W Wenecji zarysowało się wiele pałaców. — W Tryjeście panika.

TRJEST, 2. I. O godz. 7-ej wieczorem odczuto tutaj trzęsienie ziemi, które trwało 6 sekund. Trzęsienie ziemi było silne. Ludność w panice tłoczyła się na placach publicznych, lub też uciekała za miasto.

W Fiume trzęsienie ziemi trwało również 6 sekund, w Poli i innych miejscowościach wzdłuż brzegu 5 sekund. Wszędzie było bardzo silne i wywołało paniczną ucieczkę ludności z mieszkań.

W Wenecji trzęsienie ziemi trwało 9 sekund i spowodowało zarysowanie się wielu domów i pałaców.

W Lublanie ziemia trzęsła się tak silnie, że wszystkie sejsmografy uniwersyteckie zostały zepsute. Z tego, co sejsmografy zanotowały wynika, że ośrodkiem katastrofy była Dalmacja a mianowicie miejscowość Dabara.

Również trzęsienie ziemi odczuto w niektórych prowincjach węgierskich. Nigdzie nie zanotowano ofiar w ludziach.

Belgja pod wodą.

W Leodjum nie wyszły dzienniki.

WIEDEŃ, 2. I. Z Brukseli donoszą tutaj o niezwykłych powodziach, nienotowanych od 45 lat. Skalda i Sandra wystąpiły z brzegów, tworząc z okolicznych wiosek i miasteczek jedno wielkie jezioro.

W Leodjum przerwana została komunikacja kolejowa. Szpitale poczęto ewakuować, dzienniki nie wyszły, skutkiem przerwania dopływu prądu elektrycznego.

Spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem.

RZYM (AW.) Prasa włoska pilnie komentuje spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Uważa się, iż spotkanie to ma na celu zapoczątkowanie akcji dla stworzenia sojuszu angielsko- włosko-greckiego, celem przeciwstawienia się zawartemu ostatnio sojuszowi turecko-sowieckiemu. Grecja, której by nadano charakter mocarstwa, miałaby za zadanie pilnie obserwować wypadki na Bałkanach, z drugiej strony miałaby równoważyć zakusy Włoch na tamtejszym terenie. Tribuna twierdzi, iż inicjatywa nowego sojuszu wyszła od Chamberlaina.

Minister Moraczewski powrócił do zdrowia.

WARSZAWA, 2. I. AW. Minister Robót Publicznych Moraczewski powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

WARSZAWA, 2. I. AW. W najbliższych dniach — jak się dowiadujemy — zostanie odwołany poseł polski w Tokjo p. Stanisław Patek. Na miejsce jego mianowany zostanie b. poseł polski w Rzymie p. Kwirynale p. August Zaleski. Patek otrzyma odpowiednie stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

UPROSZCZENIE ADMINISTRACJI.

Pp. Michał Bobrzyński, sen. Kasznica i sen. Smólski, zaproszeni przez premjera, podjęli wczoraj prace nad uproszczeniem administracji państwowej.

W sprawie ceny gazet.

Przedstawiciele wydawnictw warszawskich zawiadomili Min. Skarbu, że wobec dokonanej podwyżki ceny papieru rotacyjnego i celulozy, zarządzają pod wyższę ceny gazet w Warszawie o 5 gr. Ministerstwo Skarbu w celu zapobieżenia tej zwyżce zarządziło przy współudziale Min. Przemysłu i Handlu ankietę z której okazało się, że motywem podwyżki ceny papieru gazetowego i celulozy miało być zwaloryzowanie ceny materjału drzewnego dostarczonego przez lasy państwowe. Ministerstwo Skarbu wyraziło bezzwłocznie stanowczy sprzeciw co do waloryzacji cen drzewa, przerabianego na celulozę konsumowaną w kraju. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w łonie rządu, do dnia 10 stycznia. W okresie tym przemysł papierniczy zobowiązał się do stosowania cen poprzednich papieru, t. j. 59 gr. za 1 kg. Należy wobec tego spodziewać się, że cena gazet 15 gr. w Warszawie nie ulegnie zmianie.

Paskarze i wyzyskiwacze opamiętajcie się.

Nareszcie została uchwalona dawno oczekiwana ustawa zabezpieczająca najszersze masy konsumentów przed lichwą i paskarstwem dość licznych, niestety, dzisiaj zbyt zachłannych kupców, którym wystarczy pierwsze lepsze podniesienie się kursu dolara, choćby tylko gdzieś w Honolulu, aby momentalnie podnieść ceny towarów.

Ustawa powyższa, której oficjalny tytuł brzmi: „Ustawa o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku została uchwalona na Komisji sejmowej do walki z drożyzną już w dniu 16 grudnia 1925 r., jakkolwiek przedstawiciele endeckiej reakcji, Wartalski i oslawiony Wierzbicki, wyrażając swe ubolewanie, z powodu rzekomo zbytniej surowości ustawy, wnieśli szereg poprawek, zabezpieczających w niej... interesy paskarstwa!

Mimo jednak reakcyjnej, endeckopiastowej obstrukcji — ustawa została ostatecznie uchwalona w dniu 17 grudnia ub. r. przez plenum Sejmu, zaś w dniu 22 grudnia została przyjęta i przez Senat w następującym brzmieniu:

USTAWA

o zabezpieczeniu sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku.

Art. 1.

Celem zaopatrzenia rynku wewnętrznego w przedmioty powszedniego użytku, tudzież zapobiegania i przeciwdziałania zwyżce cen na te przedmioty, upoważnia się Radę Ministrów, aby po wysłuchaniu opinji czynników fachowych regulowała:

a) wywóz zbóż chlebowych w razie stwierdzenia nadmiernego zmniejszenia się zapasów;

b) przemiał zbóż chlebowych i wypiek;

c) ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, jakoteż odzieży i obuwia, na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany;

d) obrót handlowy przedmiotów powszedniego użytku, wyżej wyszczególnionem.

Art. 2.

Opłaty za korzystanie z komunalnych urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw, dostarczających ludności przedmiotów, względnie świadczeń powszedniego użytku, wymagają zatwierdzenia właściwej władzy nadzorczej, wskazanej w art. 36 i 37 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747).

Zatwierdzenia władzy nadzorczej wymagają również wszelkie zmiany opłat, o których mowa w poprzednim ustępie.

Art. 3.

Winni przekroczenia rozporządzeń, wydanych na podstawie niniejszej ustawy, o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl in. ustaw karnych ulegną karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 10.000 złotych, lub jednej z tych kar. Władza orzekająca oznaczy w orzeczeniu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny karę zastępczego aresztu według słusznego uznania, jednak nie ponad trzy tygodnie. Z karą, orzekaną wedle niniejszego postanowienia, może być połączona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Art. 4.

Właściwemi do orzekania są władze administracyjne I. instancji. W sprawach o przekroczenia rozporządzeń, wydanych na podstawie punktów c) i d) art. 1 władze administracyjne orzekać będą po wysłuchaniu opinji komisji obywatelskich. Komisje te działać będą pod przewodnictwem delegata władzy administracyjnej i składać się będą w równej ilości przedstawicieli konsumentów z jednej strony i handlu, rolnictwa i przemysłu — z drugiej. Przeciwko orzeczeniom władz administracyjnych I. instancji można w ciągu dni 7 od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju), który postąpi wedle przepisów postępowania, obowiązujących w I. instancji sądowej.

Na obszarze mocy obowiązującej niemieckiej ustawy postępowania karnego z roku 1877 stosuje się przepisy o policyjnych rozporządzeniach karnych.

Art. 5.

Rozporządzenia, wydane na podstawie niniejszej ustawy, obowiązują, o ile nie są wydane na czas krótszy, do 31-go sierpnia 1926 r.

Przepisy ustaw i rozporządzeń, uchylone rozporządzeniami, wydanemi na mocy niniejszej ustawy, tracą moc obowiązującą na okres czasu, na który te ostatnie rozporządzenia zostały wydane.

Po wygaśnięciu mocy obowiązującej rozporządzeń, wydanych na mocy niniejszej ustawy, naruszenia tych rozporządzeń, dokonane w czasie ich obowiązywania, będą nadal karane wedle art. 3 i 4.

Art. 6.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych i innym właściwym ministrom, co do spraw należących do ich zakresu działania.

Art. 7.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wysoki stosunkowo wymiar kary za przekroczenie ustawy 6 tygodni aresztu i grzywny 10.000 złotych, poskromi może nareszcie nienasycone apetyty zdzierców i lichwiarzy, swemi machinacjami lub nieuczciwą kalkulacją podbijających ceny i wywołujących coraz to częściej niczem nieuzasadnioną falę drożyzny w tragiczny wprost sposób odbijającą się na, i tak już do ostateczności zrujnowanem ekonomicznie społeczeństwie.

A więc baczność paskarze i zdziercy!

Z kongresu P. P. S.

Drugi dzień obrad.

WARZAWA. Dnia 1 stycznia, w drugim dniu obrad, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucjami przedstawionemi przez C. K. W. i przez opozycję zjazdową. Imieniem tej opozycji pos. Kurylowicz, prezes związku zawodowego kolejarzy bardzo ostro występował przeciwko obcięciu pensji urzędników państwowych, na które zgodził się klub sejmowy P. P. S. Inni mówcy opozycji występowali przeciwko temu, że w tak trudnej chwili, w okresie wzrostu drożyzny, zmniejszono pensje pracowników i zawieszono działanie mnożnika, oraz zwrócili również uwagę na brak „Wyzwolenia" i miejszości w rządzie koalicyjnym.

W obronie rezolucji większości i stanowisko Z. P. P. S., przemawiał między innymi minister pracy Ziemięcki, bardzo serdecznie witany przez zjazd. — P. Ziemięcki stwierdził przedewszystkiem, że bez udziału P. P. S., rząd nie mógłby powstać i przesilenie byłoby niezmiernie ciężkie. W sprawie redukcji pensji zaznaczył, że trzeba było w interesie skarbu, albo zaniechać część urzędników wydalić, albo rozłożyć ciężar na wszystkich drogą redukcji. Mniejsze zło zredukowanie prac w instytucjach państwowych, aniżeli uniemożliwienie wypłaty. Zmniejszenie pozycji budżetu pozwala na zwiększenie sum na zapomogi dla bezrobotnych. Na pierwszy kwartał b. r. przewidziane jest 15 milj. wobec przewidzianych wcześniej $2^1/_2$ milj.

Dzięki wysiłkom P. P. S. redukcja była znacznie mniejsza, aniżeli proponowały inne stronnictwa i ogłoszona w czasie do trzech miesięcy. Jeżeli chodzi o pomoc dla bezrobotnych, to z Górnego Śląska ściągnięto już 30 tys. ton węgla dla podziału tytułem podatku majątkowego. Pójdziemy dalej po tej linji. Minister Ziemięcki zakończył: Patrzę na moje wejście do rządu jak na inną formę walki naszej partji dla dobra klasy robotniczej.

Dziś rano dyskusja polityczna została ukończona. Obie zgłoszone rezolucje C. K. W. i opozycji oraz trzecia rezolucja pośrednia zgłoszona przez pos. Pławskiego zostały odesłane do komisji wnioskowej, która ma pracować nad ich uzgodnieniami.

Wieczór uczestnicy zjazdu byli obecni na przedstawieniu w teatrze Bogusławskiego.

Poznań witał Nowy Rok rozruchami.

Wybijano i rabowano okna wystawowe.

Starym zwyczajem witał Poznań Nowy Rok.

Witał go hałaśliwie, krzykliwie i zawadjacko. Już wieczorem, około godz. 8-ej ulice były niezwykle ożywione. Tramwaje przepełnione spieszącymi na bale. Śmiechy, żarty wokoło, tu i owdzie przesuwa się jakiś „ululany" arlekin, nierzęcznie maskujący gwarą przedmieścia, swą nadobną płeć.

W każdej kawiarni, restauracji, kabarecie ludzi ścisk. Co chwila strzela srebrzysty śmiech, połączony zgubnym basem, usmarzonym na patelni tłustego dowcipu. Jest jeszcze względnie spokojnie.

Wszyscy czekają na godzinę 12, która ma rozpocząć Nowy Rok, wyczekiwany i upragniony.

W głównych ulicach ludzi tak wiele, jak w dnie niedzielne po nabożeństwach. 50 procent Poznania wyległo na ulice, drugie 50 procent tańcem w kilkudziesięciu salach i hulanką po knajpach żegna Stary Rok.

Północ!

Świst syren fabrycznych, niezwykły wrzask i pisk rozbawionej publiczności oznajmiają, że Stary Rok zakończył się szczęśliwie.

Ludzie czekają...

Zewsząd słychać okrzyki: „Dosiego Roku. Dosiego"...

* * *

Na ulicach 27 Grudnia ogromne zbiegowisko. Sympatyczna sylwetka stróża bezpieczeństwa publicznego stoi opodal i z pobłażliwym uśmiechem na twarzy przypatruje się scenom, które niby taśma filmowa przesuwają się przed jego oczyma.

A sceny te godne są opisania.

Otóż krąg ludzi, którzy przed minutą nie znali się jeszcze zupełnie, pod wpływem wypitej wódki całują się serdecznie życząc sobie zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Ktoś przywlókł ze sobą ręczną harmonję i dwa dziurawe garnki, siada na schodach jednej z kamienic i robi siarczysty jazz-band. Natychmiast ulica przeistacza się w dancing. Chupie błoto pod stopami, kapią z dachu duże krople dżdżu za kołnierz, nic to, taniec nie doznaje przerwy. Publika, przyglądająca się orgji podrygów, klaszcze w dłonie, śpiewa, porykując, wykrzykuje.

Uwagę skupia nagle pochód postaci filmowych. Pat i Patachon, Charlie Caplin, Harry Peel w kostjumach cowboya... Były to jedyne maski, wyróżniające się od innych, szablonowych i w przeważnej części nieestetycznych.

Naprzykład owe dwie młode panienki, przebrane za chłopców, niepotrzebnie uczerniły sobie twarzyczki, malując pod nosami obrzydliwe wąsy. Ubrania męskie, były na nich stanowczo za wielkie i wisiały na smukłych postaciach jak worki.

* * *

Noc Sylwestrowa nietylko w wesołe obfitowała momenty. Było kilkadziesiąt awantur, w których wesołość przebrała miarkę i wkroczyła w granice występku.

Zwłaszcza na odleglejszych ulicach bawiono się w sposób, przypominający najpodlejsze sceny z najgorszych filmów amerykańskich. Na drodze dębińskiej padły strzały, na balach przedmiejskich kilka osób poranionych, w szpitalach opatrzono sporo ludzi.

Policjanci mieli bardzo wiele do roboty. Wprawdzie nie odprowadzono wszystkich pijaków do komisarjatu, gdyż byłoby ze względu na olbrzymią frekwencję niemożliwem, za to jednak huk pracy mieli nasi policjanci z wyciąganiem ofiar alkoholu z błota...

Nie brakło i tu wesołych momentów, zdarzały się jednak bardzo niewesołe.

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej przykrego jak widok pijanej kobiety.

Przez plac Wolności idzie słaniając się na nogach z papierosem w ustach młoda dziewczyna. Każdemu z przechodniów ma coś do powiedzenia, naturalnie nie bardzo mądrego. Napotkanym kobietom pokazuje język, a mężczyzn prosi ustawicznie o ogień, chociaż papieros jej nie zgasł.

* * *

Noc na moście chwaliszewskim.

W spienionych nurtach rzeki migocą światełka latarni. Ktoś oparty o balustradę mostu łka przeraźliwie.

— Powiedzcie mi, dobrzy ludzie — zaczepia przechodniów — dokąd można popłynąć prądem Warty...

— Do Rygi — odzywa się ktoś z gromadki.

— Aha, do Rygi — otrząsa się zapłakany jegomość, jakby budząc się w nim świadomość przypomniała mu miejscowość o wiekopomnej geograficznej wartości.

— A więc, jazda!

I na zimne wody Warty, wylewa się lawa ponczu, kanapek, „zakrapianych" i innych sylwestrowych specjałów.

* * *

Wesoło rozpoczęty Sylwester zakończył się jednak tragicznie. Po północy, tłum prowadzony przeważnie przez wyrostków, rozpoczął awantury uliczne, rzucając się na szyby wystawowe magazynów na placu Wolności. W rezultacie wybito szyby w następujących firmach: Kałamajski, Domicz (perfumy), Szule (zegary), Winiewicz (kapelusze), Bank Handlowy, Koźlicki, Klinge (bławaty), św. Wojciech (księgarnia), Warszawianka (cukiernia).

Istnieje przypuszczenie, że rozruchy wywołały czynniki komunistyczne, które opanowały ostatnio związkiem bezrobotnych. Policja szybko i sprawnie opanowała zajścia, aresztując kilkudziesięciu sprawców awntur przeważnie wyrostków. O godz. 1 m. 35 w nocy starosta Mizgalski wydał rozkaz zamknięcia wszystkich lokali nocnych za wyjątkiem noszących charakter ściśle zamkniętych. Przed godziną drugą w nocy na placu Wolności przywrócono spokój.

Tłum wyrządził ponadto szkody w magazynach na Al. Marcinkowskiego (Wielka Warszawianka).

Zachowanie się policji było wzorowe, mimo, że starał się ją skompromitować radny Budzyński, który zamieszawszy się w awanturę, bił po twarzy kogo się dało z aresztowanych na przypadkowych policji. Mamy wrażenie, że p. Budzyński powinienby — choć z innych powodów — podzielić los awanturników w areszcie policyjnym.

Bezrobocie w świetle cyfr.

Wydatki wynoszą ponad 166 miljonów złotych.

Nader interesujące, a jednocześnie b. smutne dane o pomocy udzielanej bezrobotnym w Polsce i o sprawie bezrobocia w ogóle podane zostały do wiadomości Sejmowej Komisji Ochrony Pracy.

Otóż za czas od 1. I. do 1. X. 1925 r. działalność funduszu bezrobocia tak się przedstawia: — Wpłynęło ogółem 31 miljonów, 299 tys. 269 zł., w czem z opłat przedsiębiorstw i procentów 9.295.987 zł., z dopłat Skarbu 20.201.000 zł. i z salda za rok poprzedni 1.802.281 zł. — Wydatki zaś wynosiły: na świadczenia ustawowe 16.748.586 zł., na pomoc doraźną dla robotników 9.444.407 zł., na akcję doraźną dla pracowników umysłowych 900.000 zł., na koszta administracyjne 1.905.583 zł. i na inwestycje 152.062 zł. — ogółem 29.150.640

Nadto na uruchomienie robót, mogących zatrudnić bezrobotnych, Ministerstwo Robót Publicznych w formie kredytów nadzwyczajnych na budowę dróg, na inwestycje samorządowe przeszło 18 miljonów złotych, pożyczek z państwowego funduszu gospodarczego związkom samorządowym przeszło 4.000.000 zł., z tegoż funduszu 936 pożyczek budowlanych na kwotę około 32.000.000 zł., wreszcie kredyty na budowle innych Ministerstw około 33.000.000 zł.

Ponadto do kwot powyższych doliczyć należy przeszło 54 i pół miljona złotych, które wyasygnowało Ministerstwo Robót Publicznych w formie kredytów nadzwyczajnych na budowę dróg, prace meljoracyjne i t. d.

Wszystkie sumy powyższe stanowią razem ogromną kwotę przeszło 166 miljonów złotych.

A liczba bezrobotnych wciąż wzrasta.

W obronie długoletnich pracowników zakładów wojskowych.

INTEPELACJA

posła J. Brzezińskiego i kol. z Klubu N. P. R. do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie redukcji długoletnich pracowników w zakładach wojskowych D. O. K. VII i VIII.

Za czasów zaborczych na terenie obecnych województw zachodnich pracownicy państwowi zakładów wojskowych podlegali ustawie emerytalnej, a mianowicie w myśl regulaminu pracy każdy pracownik, który przepracował 5 lat miał prawo korzystania z kasy emerytalnej. Po przejęciu odnośnych zakładów przez władze polskie zapewniano ze strony miarodajnych władz wojskowych kilkakrotnie pracownikom, że nie zostaną oni w swym położeniu pogorszeni. Ufając tym przyrzeczeniom, pracownicy zakładów wojskowych w roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej pośpieszyli chętnie z pomocą Państwu, deklarując się na terenie D.O.K. VII i VIII wykonywać pracę w godzinach nadliczbowych bezinteresownie. Rychło jednak władze zapomniały o dawnych przyrzeczeniach i dzisiaj w zakładach wojskowych na terenie wymienionych D. O. K., stosuje się do pracowników metody, wywołujące najwyższy niepokój i rozgoryczenie. Redukcje personelu stosuje się w sposób bezlitosny, nawet do tych pracowników, którzy pracując w danych zakładach od lat 20 i dłużej, obecnie przez zarządzenia władz polskich tracą wszelkie prawa, nabyte za czasów zaborczych. Polityka redukcyjna władz wojskowych prowadzona jest nieracjonalnie z krzywdą pracowników, gdyż głównie tylko ich dotyczy, natomiast zdarzają się takie wypadki w wyżej wymienionych dowództwach, że na 120 pracowników zatrudnia się równocześnie 70-ciu urzędników, pobierających płacę w wyższych stopniach uposażenia.

Celem usunięcia rozgoryczenia, które tego rodzaju polityka władz wojskowych powoduje, konieczne jest jaknajszybsze zbadanie tej sprawy, wobec czego podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wojskowych:

1) czy stan powyższy jest mu znany?

2) jakie Pan Minister zamierza poczynić kroki, aby w zakresie niezbędnej redukcji, podyktowanej względami oszczędnościowemi, stosowany był system racjonalnej gospodarki przez zwolnienie przedewszystkiem nadmiernej ilości urzędników?

3) co Pan Minister zamierza uczynić, aby pracownikom zakładów wojskowych wynagrodzić krzywdy i straty, jakie ponieśli przez odebranie im praw nabytych jeszcze za czasów zaborczych?

Warszawa, dnia 30 grudnia 1925 r.

Interpelanci:

Jeszcze jeden pamiętnik o b. cesarzu Niemiec.

Epidemja pamiętników mężów stanu, odgrywających poważną rolę w życiu politycznem Niemiec przedwojennych i wojennych, szerzy się nadal w państwie niemieckiem, w sposób już poniekąd zastraszający. Wszyscy ci, b. dworacy, ministrowie czy jenerałowie chwytają za pióro i na swój sposób starają się przedstawić Niemcy cesarskie, a przedewszystkiem ekscesarza Wilhelma.

Ostatnio ukazały się w Niemczech pamiętniki jenerała - pułkownika Maksa von Hausena, b. saskiego ministra wojny oraz dowódcy trzeciej armji. Hausen w pamiętnikach swych zajmuje się głównie osobą Wilhelma. Najciekawsze ustępy tych pamiętników dotyczą czasu kanclerza Bülowa, a głównie lat 1908 i 1909, to jest okresu wielokrotnych burz w parlamencie niemieckim, z powodu znanych wystąpień Wilhelma. Na czas ten przypadają również liczne zatargi cesarza z Bülowem.

Wśród licznych zapisków jenerała Hausena, znajdujemy niezwykle charakterystyczny list z 1 marca 1909 roku. W dniu tym, z okazji stulecia pruskiego ministerstwa wojny cesarz Wilhelm wydał śniadanie, na które również zaproszony został i jen. Hausen, jako ówczesny min. wojny. W czasie i po śniadaniu cesarz Wilhelm bardzo otwarcie i szczerze rozmawiał z Husenem, którego cesarz cenił dla jego żołnierskich przymiotów. Wynurzenia te obracały się około osoby króla Fryderyka Augusta saskiego i Bülowa.

Cesarz wówc zas wedle Hausena miał się w ten sposób wyrazić: „Jestem bardzo zadowolny z króla saskiego. Mowa, którą on ostatnio wygłosił w Dreźnie z okazji zaprzysiężenia rekrutów, była znakomita. Jego wielkoniemiecki zmysł, jego sposób myślenia i zrozumienie idei państwa niemieckiego, jest dla mnie bardzo cenne i powinno być przykładem dla innych książąt Rzeszy. Oceniam to tembardziej, że znając dawne stosunki drezdeńskie, zupełnie nie spodziewałem się, że polityka króla saskiego pójdzie właśnie po tej linji. Gdyby on tylko chciał przejść na protestantyzm, a więc powrócić ze swoją dynastją do wiary dawnych ojców.

Hausen zwrócił wówczas uwagę cesarzowi, że król saski jest dobrym katolikiem i jest przywiązany do religji jednakże nazewnątrz zbyt ostentacyjnie tego nie okazuje. Uważa Husen, że nikt z otoczenia króla nie ośmieliłby się zaproponować mu porzucenia katolicyzmu dla protestantyzmu. Niewątpliwie Sasi bardzo chętnieby taką zmianę powitali, któraby równocześnie umożliwiła królowi powtórne ożenienie się. (Aluzja cesarza do zmiany religji króla wypływała z tego powodu, że cesarz chciał wydać córkę swoją Wiktorję Luizę za króla saskiego. Przyp. Red.)

Następnie cesarz przeszedł na temat znanego listu z 17 listopad 1908 roku, wystosowanego do króla Edwarda VII. przez cesarza Wilhelma, jako tytularnego admirała floty angielskiej. List ten — jak wiadomo — wywołał niesłychane oburzenie w Anglji i był przedmiotem interpelacji zarówno w Izbie Gmin, jak i w parlamencie niemieckim.

Wilhelm z tego powodu w gwałtowny sposób zaatakował Bülowa i zapewniał jen. Hausena, że twierdzenie Bülowa, jakoby on treści tego listu nie znał, jest wierutnem kłamstwem. Wszystkie szczegóły listu omówił cesarz z Bülowem i na długo jeszcze przed wysłaniem do Londynu, ułożono ostateczną treść jego. „Że Bülow w parlamencie nie chciał się do tego przyznać, — oburza się Wilhelm — jest niesłychane. Wystawił on mnie na pośmiewisko i bardzo zaszkodził dynastji". Bülowa ekscesarz zasypuje stekiem przezwisk i w swej złości nie może się pohamować, wykrzykując, że „ten złodziej zarówno jego samego, jak i cały naród niemiecki oszukał". Zapowiada mu srogą zemstę a mianowicie że zmusi Bülowa do ustąpienia i publicznego przyznania się do winy, ewentualnie pozostawi go na razie jeszcze na urzędzie kanclerskim, jednakowoż musi mu dać pisemne usprawiedliwienie cesarza, o zamieszczenie którego w pismach niemieckch sam cesarz się już postara. — Wilhelm usiłował przekonać jen. Hausena, że za politykę jest odpowiedzialny jedynie Bülow, który wielokrotnie cesarza namawiał do wystąpień, a które potem były przedmiotem licznych not dyplomatycznych. Podobnie miało się również z aferą tangerską.

Najsensacyjniejszym jednak ustępem pamiętników Hausena jest rozmowa, jaką on toczył z Wilhelmem w roku 1909, na temat wielkich kwestyj politycznych doby obecnej, jak i przyszłości. Z rozmowy tej wynika jasno, że Niemcy już wówczas liczyli się z wojną światową i odpowiednio się do niej przygotowali, zarówno pod względem strategicznym, jak i dyplomatycznym. Dla stwierdzenia winy Niemców w wywołaniu wojny światowej dokumenty jenerał Hausena są pierwszorzędnej wagi. Cesarz w ten sposób przedstawił sytuację polityczną:

„Jeżeli Rosja zwróci się przeciwko cesarstwu austrjackiemu, wówczas jesteśmy ozbowiązani wystąpić po stronie Austrji. Byłoby wtedy ważnem naszem zadniem postarać się o pozyskanie Turcji przeciwko Rosji, w każdym razie należy zawrzeć z państwem otomańskiem przymierze, ażeby nie mieć go przeciw sobie".

„Jestem najzupełniej pewny, że w przeciągu 5 lat przyjdzie do wojny między Rosją a Austrją, względnie z państwami bałkańskiemi. O ile wojna ograniczy się tylko między Rosją, państwami bałkańskiemi a Austrją, to nie mamy zbyt wielkiego powodu do całej tej sprawy się mieszać. Jeżeli jednak Francja da najmniejszy tylko pozór pomocy Rosji na niekorzyść Austrji, a zamiaru tego natychmiast nie pozbędzie się, jeżeli ja słowem cesarskiem zapewnię niemieszanie się do sporu rosyjsko - austrjackiego, wówczas wystosuję 24-ro godzinne ultimatum do Francji (lecz to jest tajemnica!) — następnie wydam rozkaz mobilizacyjny całej armji niemieckiej przeciw Francji".

I w pięć lat po tej tajemniczej rozmowie Wilhelma z jenerałem niemieckim, wojna europejska rozpoczęła się dokładnie wedle ówczesnej recepty Wilhelma.

Wystosowano do Francji rzeczywicie 24-ro godzinne ultimatum, ambasador niemiecki w Paryżu Schön zażądał jako gwarncji neutralności francuskiej w sporze rosyjsko - austrjackim oddanie w zastaw Niemcom twierdzy Tulon i Belfortu. Tak Niemcy byli pewni zwycięstwa.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Ceny hurtowe spadają.

W ostatnim tygodniu grudnia, obejmującym okres od 21 do 27, ceny hurtowe nieco się obniżyły. Przyjmując ceny przedwojenne za 100 wskaźnik cen hurtowych w ciągu grudnia uległ zmianom następującym: Pierwszy tydzień grudnia 142,4, drugi tydzień 152,8, trzeci 159,2, czwarty 154.

—o—

NADUŻYCIA CELNE.

Z powodu nieścisłych informacyj niektórych pism o nadużyciach kilku firm, popełnonych w Warszawskim Urzędzie Celnym, M-stwo Skarbu komunikuje, że niezależnie od przekaznia prokuratorowi sprawy tych nadużyć powołana została przez Ministerstwo Komisja specjalna, której polecono zbadać, czy urzędnicy celni ponoszą odpowiedzialność służbową za nadużycia popełnione przez firmy handlowe w tym Urzędzie. Po ukończeniu prac tej komisji, która ma zbadać całą działalność Urzędu Celnego w Warszawie, wydane zostaną niezbędne zarządzenia. Pozatem M-stwo Skarbu stwierdza, że wbrew twierdzeniom kilku pism, ani kierownik tego urzędu, ani inni urzędnicy urzędu celnego w Warszawie gratyfikacyj za zwalczanie przemytnictwa nie otrzymali.

—o—

ZBOŻE W BILANSIE HANDLOWYM.

W związku z urodzajem tegorocznym wzrósł znacznie — w porównaniu z r. ub. — wywóz zboża: w ciągu jedenastu miesięcy r. z. wywieziono do Polski 104,122 tonn żyta i 82 tonny pszenicy, w tym samym okresie r. b. wywieziono 144,762 tonn żyta i 69,125 tonn pszenicy.

—o—

AWANTURA WIĘŹNIÓW.

WARSZAWA, 2. I. AW. Wczoraj w więzieniu przy ul. Dzielnej więźniowie urządzili awnturę, domagając się przybycia prokuratora. Powodem krzyku były zarządzenia władz więziennych obostrzający regulamin życia więźniów, z powodu ostatnich wypadków ucieczek z więzień warszawskich. W pół godziny zajście zlikwidowano:

—o—

PORT W GDYNI.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozpatrywania nagłości wniosku w sprawie przejęcia na własność państwa tedenów pod budowę portu w Gdyni. Nagłość wniosku uzasadniał poseł Wałaszek (Kl. Chrz. Nar.) — Wniosek domaga się szybkiego wywłaszczenia istotnie potrzebnych terenów i wypłacenia sprawiedliwego odszkodowania. Nagłość wniosku przyjęto.

KSIĘŻNA ANASTAZJA CÓRKA CARA MIKOŁAJA II. ŻYJE.

BERLIN (AW.) „Acht Uhr Abedblatt" przynosi sensacyjną wiadomość jakoby w Berlinie przebywać miała pozostała przy życiu jedna z córek cesarza Mikołaja II, wielka księżna Anastazja, która w cudowny sposób została uratowana od śmierci. Anastazja nie była zamordowana, lecz poniosła ciężkie rany przy rozstrzelaniu i padła nieprzytomna. Officer polski nazwiskiem Czajkowski zaopiekował się nią i uratował od śmierci, poczem uciekł z nią do Rumunji i tam pojął za żonę. Obecnie toczy się śledztwo, czy p. Czajkowska jest w istocie wielką księżną Anastazją.

—o—

PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ WOJNY

PARYŻ, W kołach dyplomatycznych stwierdzają, że Chamberlain zapewnił sobie w Rapallo pomoc Włoch na wypadek wojny z Turcją o Mossul. Anglja ze swej strony przyrzekła Włochom zgodę na okupację kilku wysp w pobliżu wybrzeży Azji Mniejszej oraz części Anatolji.

KOMUNIKAT PARTJI POLSKIEJ W WOLN. MIEŚCIE GDAŃSKU.

Redakcja nasza otrzymała poniższy komunikat w sprawie rozbijania jedności polskiej w Woln. Mieście Gdańsku. Komunikat ten zamieszczamy w całości.

Z ubolewaniem śledzi zarząd Partji Polskiej szereg pamfletów zapełnionych oszczerstwami i denuncjacjami, które się ukazały w ostatnim czasie w „Gazecie Gdańskiej" godzące bądź to wprost w Partję Polską bądź to w poszczególnych członków. Partja Polska na tej drodze postępować nie myśli, gdyż jak to przy każdej sposobności stwierdziła, pragnieniem jej jest złączyć całe społeczeństwo do wspólnej obrony. Wobec tego nie myśli zarząd Partji Polskiej rozpisywać się o poszczególnych osobistościach sctojących za „Gazetą G." choćby już dlatego, aby uniknąć ujemnych skutków dla prestyża polskiego w Gdańsku, jakie to wywołały artykuły „Gazety Gdańskiej" w tamtejszej prasie niemieckiej. Zarząd Partji Polskiej stwierdza, że w szerokich masach społeczeństwa polskiego w Gdańsku niema niezgody i partyjek, jak to pragnie stwierdzić „Gazeta Gdańska" przeciwnie, społeczeństwo polskie w Gdańsku tworzy jeden zwarty obóz w obronie swych praw narodowościowych i obce są mu wszelkie zachcianki partyjne, czego dowodem jest przebieg wszelkich dotychczasowych wieców i zebrań publicznych. Niestety stwierdzić musimy, że istnieje kilka jednostek w Gdańsku reprezentowanych przez trzech panów stojących za „Gazetą Gdańską", którzy od czasów rewolucji starają się wprowadzić rozdwojenie i niezgodę w społeczeństwo tutejsze dla zaspokojenia swych wygórowanych własnych ambicyj. Nazwisk tych panów, znanych całemu tutejszemu społeczeństwu nie wymieniamy dlatego jedynie, aby nie dać pokarmu wrogom naszym, lecz stawiamy ich pod pręgierz opinji publicznej. Nad machinacjami panów tych czuwać będziemy i pozostaniemy jak dotąd na straży interesów społeczeństwa polskiego.

Gdańsk, dnia 30. grudnia 1925.

Główny Zarząd Partji Polskiej:
Czyżewski.

KRONIKA

Styczeń
4
Poniedziałek

Poniedziałek Tytusa
Wtorek Telesforu
Środa 3 Króli

Co grają w teatrze?

W poniedziałek, 4. 1. „Noc Św. Mikołaja". Początek o godz. 5. po poł.

— **Kursa praktyczne języka francuskiego w Toruniu** zorganizowane przez przez Rząd Francuski i będące pod kontrolą Rządu francuskiego, p. dr. Langlade, prof. Uniw. Poznańskiego.

Przypominamy naszym uczestnikom, że dnia 4 stycznia br. rozpoczynają się znowu lekcje w porządku, jak ogłoszono w numerze 152 „Głosu Robotnika". Zwracamy uwagę na połączenie kursów A2 i A3 w jeden kurs A2, który ma lekje w poniedziałki i czwartk od godz. 7—8 wiecz.

Równocześnie przypominamy, że od 4—9 stycznia br. przyjmować będziemy zapisy na wszystkie kursy, t.j. kurs A (wstępny - elementarny), kurs B (gramatyka) i kurs C (konwersacja).

Wobec połączenia 2 kursów wstępnych jest nam możliwem utworzyć zupełnie nowy kurs dla początkujących, przez co staje się zadość licznie wyrażonym życzeniom osób, które pragną

01062

jeszcze teraz korzystać z okazji uczenia się języka francuskiego.

Zapisy na tenże kurs, jak też i na wszystkie inne kursy przyjmować będziemy w dniach jak wyżej oznaczonych, od godziny 6—8 wieczorem w Szkole Powszechnej przy ul. Prostej — Jęczmiennej (wejście z ul. Prostej) w klasie IIc (pokój 20), na 1-szym piętrze budynku położonego przy ul. Jęczmiennej.

Opłata za II kwartał wynosi złotych 9 od osoby, które należy uiścić bądź na 1-ej lekcji (dla już zapisanych osób) lub też przy zapisie.

Kierownik kursów:
Pyszkowski.

Muzeum miejskie (Ratusz). Otwarte codziennie od 11-13.
Książnica Miejska im. Kopernika (Wysoka 12, tel. 940). Otw. codz. z wyj. niedz. i świąt od 9·30—12 i 16—19·30.
Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII. i Biblioteka Okr. Koła T. W. W. (Plac św. Katarzyny, tel. D. O. K. 4). Otw. codz z wyj. niedz. i świąt. wypożyczalnia od 15·30—20, czytelnia cz sopism od 13·30—20, kancelarja od 8-15.
Biblioteka T.C.L. (Wysoka 12). Otw. codz. z wyj. niedz. i świąt od 11—13 i 15·30—18·30.

STAROGARD. W pobliskiej wiosce Starszyska ukradzono pewnemu obywatelowi z niezamkniętego chlewa owcę. Ślady wykazały, że w odległości około 180 m. zabił tę owcę. Zapewne chciał złodziej tanim kosztem zaopatrzyć się w mięso na święta. Policja nasza jest na tropie sprawcy i zasłużona kara go nie minie.

STAROGARD. Komunikat Związku Inwalidów Koło Starogard. Koledzy Inwalidzi i wdowy! By skuttecznie bronić naszych praw za poniesione rany, trudy i znoje i za utratę naszych mężów, ojców i żywicieli — musimy rozumieć nietylko konieczność należenia do organizacji i opłacenia regularnie składek, ale musimy bezwarunkowo znać dokładnie statut (program) naszej organizacji ażeby być świadomi celów i zadań, do jakich się przez organizację Zw. Inwalidów Woj. zmierza.

Dnia 18 marca 21 Sejm ustawodawczy uchwalił ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, wdów, sierot i pozostałych — i tu spadło wielkie zadanie na świadomych naszych członków.

Zarząd starogardzki urządzać będzie cały szereg zebrań dyskusyjnych, celem zapoznania i wyjaśnienia całej ustawy, odczytując i dyskutując artykuł po artykule.

Koledzy, o ile my wszyscy świadomi będziemy tego, co z tytułu swego poszkodowania ustawa nam nadaje, tem bardziej z większą energją w zwartych masach i organizacyjnych pójdziemy w pracę i walkę dla dobra mas poszkodowanych przez wojnę.

Niejeden z inwalidów może powie, ustawa o wyposażeniu uchwalona, nasze zadnie skończone, toby się bardzo pomylił, **lecz my inwalidzi musimy walczyć o nią.**

Koledzy, obecna chwila bardzo poważna dla nas, w której powinniśmy wszyscy w kole znaleść się na szańcach organizacyjnych przy pracy.

A wtedy jako granit w organizacyjnej swej masie odbijemy wszelkie ataki skierowane na naszą krzywdę.

Na członka zgłaszać się można u kol. Kawki w ulicy Warszawskiej 8.

Powiatowe Koło Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Starogard.

STAROGARD. Polska Pieśń. Wiadomo, że gdy naród polski skuty był straszliwemi kajdanami, jęczał i wił się z bólu z ran mu zadwanych, gdy wiódł go ciemięzca na obrożach swych i jak tyran pastwił oraz znęcał się w najokrutniejszy sposób, depcąc najświętsze ideały, w onczas gdy już nadmiar bólu i mąk katuszy rozrywał piersi i serca, rodząc w nich rozpacz i zwątpienie, z jednego tylko źródła naród czerpał nieustannie pomoc nowych sił, hartu i wytrwałości, bo w świętej przepotężnej pieśni polskiej, pieśni wznoszącej błagalną modlitwę przed tron Najwyższego słowami: „Przed twe ołtarze zanosim błaganie"...

Albo znów gdy nieomal ustawicznie przez wieki całe lała się ofiarna krew ludu polskiego, gdy łany polskie napełniał odgłosem swych bezustanny szczęk oręża naszych powstańców wiedzionych rozpaczą i gdy naród polski wskutek tych przechodzeń zakrwawił się ranami, to jakby dobroczynnym balsamem kładła się na wszystkie rany, te kojącą mocą potęgę pieśni naszej. I tak tę pieśń polską naród nasz zatrzymał aż do ostatniej chwili, nawet kiedy spadła nowa i ostatnia próba wytrwania, mająca ostatecznie zadecydować o życiu i bycie naszym. Naród nasz więc najbardziej łączy pieśń nasza i dlatego dziś w wolnej już Polsce tem większy ciąży na nas obowiązek jej pielęgnowania i poszanowania.

Więc kto zatem lubi śpiew, kto zechce przyczynić się do podniesienia poziomu kultury śpiewaczej ten niech zapisuje się do „Lutni" Tow. Śpiewu w Starogardzie i to czy do chóru miesza nego wzgl. do chóru męskiego. Zapisywać się można na członka czynnego u niżej podpisanego sekretarza ul. Warszawska nr. parter wzgl. w wtorki i piątki na lekcjach śpiewu w auli Szkoły Wydziałowej od godz. 8 wieczór.

Śpiewajmy, uczmy się śpiewać, bo tylko źli pieśni nie znają.

Zarząd Towarzystwa „Lutnia":
Juljan Burczyk, prezes:
Józef Kawka, sekretarz.

Rozdźwięk wśród komunistów.

W Moskwie zakończył się 14 zjazd partji komunistycznej. Równocześnie po wrócił do stolicy komisarz Cziczerin. Zestawienie wyników dorocznego zjazdu który stanowił zawsze dotychczas wielki przegląd sił komunistycznych Rosji Sowieckiej z wynikami kilkumiesięcznej podróży Komsarza do spraw zagranicznych dają niemało do myślenia.

Po trzydniowej bardzo ożywionej dyskusji kongres komunistyczny uchwalił 559 głosami przeciw 65 rezolucję wyrażającą zaufanie eCntralnemu Komitetowi (rodzaj parlamentu sowieckiego) we wszystkich sprawach, zarówno z dziedziny polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej. Jednocześnie zaś zaznaczyła się poważna różnica zdań w zapatrywaniach na drogi, jakiemi iść powinna w przyszłości polityka sowiecka. P. Stawyraziciel poglądów „komuny leniagradzkiej", popierany przez szereg innych wybitnych działaczy komunistycznych, wystąpił z obszernym programem gospodarczym, sprowadzającym się do stwierdzenia konieczności zwiększenia eksportu płotów rolniczych, który jedynie jest w możności zapewnić przemysłowi sowieckiemu dopływ kapitałów zagranicznych. Przeciwko temu punktowidzenia zaoponował Kamieniew i Zinowiew z „komuny leningradzkiej". — Stwierdzili oni, że pierwszą koniecznością podyktowaną przez nakaz „komunistycznego sumienia" jest uniezależnienie Unji Sowieckiej od wpływów a zwłaszcza od kapitału zagranicznego.

A zatem odzywa się w nowej formie stary opór, który od lat bez mała siedmiu istnieje w łonie rosyjskiej partji komunistycznej: spór pomiędzy komunistami „integralnymi" a oportunistami Leninowi udało się utrzymać równowagę pomiędzy temi dwiema tendencjami. Od czasu jego śmierci równowaga ta została naruszona i w całej pełni uwydatniła się na ostatnim zjeździe partji. Nie było bowiem dotąd wypadku, aby w tak jaskrawej formie starły się oficjalnie dwa kierunki komunistyczne. Jest to fakt ze wszech miar dla Sowietów niepomyślny. Odsłania bowiem rozterki ideowe, które zakłócają jedność i wykrzywiają prostotę linji polityki sowieckiej. To też charakterystycznym jest fakt, że w końcowym ustępie rezolucja kongresu mówi o potrzebie zaniechania otwartej dyskusji na temat praktycznego zastosowania dyrektyw kongresu komunistycznego, obowiązują one jedynie Komitet Wykonawczy, pod którego adresem są kierowane.

A tymczasem p. Cziczerin powraca do Moskwy ze swej długotrwałej podróży. Czy powraca z pustemi rękami, czy, przeciwnie potrafił uzyskać w stolicach zachodnich pewne realne koncesje? Niepodobna dokładnie odpowiedzieć na to pytanie. W każdym razie bez względu na konkretne wyniki zabiegów p. Cziczerina nastąpiła pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej Niemiec i Polski z jednej a rządem sowieckim z drugiej strony, pożyteczna wymiana myśli, która nie może pozostać bez wpływu na dalszy rozwój wzajemnych stosunków.

Przedewszystkiem uległ wyjaśnieniu stosunek Sowietów do Ligi Narodów i do sprawy długów. Ze stosunkowo dość dużą dozą szczerości p. Cziczerin określa sanowisko Sowietów wobec organizacji genewskiej: jest ono negatywne, ale nie w zasadzie, tylko w zastosowaniu do warunków chwili obecnej, ponieważ Liga nie jest niczem innem, jak narzędziem w rękach wielkich mocarstw zwycięskich. W Berlinie komisarz sowiecki wysnuł z tego stanowiska jasny wniosek: że przystąpienie Niemiec do Ligi może jej przynieść jedynie rozczarowanie. Zato w Paryżu oświetlił sprawę z innej strony, oświadczając, że ponieważ Sowiety nie są zasadniczo przeciwne przystąpieniu do Ligi Narodów, to mogą się znaleść sposoby, któreby mogły ją do Genewy przyciągnąć. Jakiej natury są te sposoby, domyśleć się łatwo: są nimi kredyty, których Sowiety potrzebują bardziej niż kiedykolwiek. Na to p. Briand oświadczył kategorycznie, że wszelkie apele do kapitału międzynarodowego okażą się bezskuteczne o ile Sowiety nie uregulują swych długów przedwojennych. W tej sprawie p. Cziczerin okazł się skłonnym do ustępstw, które jak się zdaje, zostały zdecydowane jeszcze przed wyjazdem jego z Moskwy. Znalazły one zresztą wyraz w ostatniem expose p. Stalina na zjeździe moskiewskim, w którem generalny sekretarz partji oświadczył gotowość dokonania pewnych odchyleń w ideologji komunistycznej, aby móc tą drogą osiągnąć pożądane porozumienie z „kapitalistycznymi rządami" Zachodu.

iNespodziewane intermezzo w rokowaniach i rozmowach prowadzonych na terenie paryskim przez p. Cziczerina było podpisanie w dniu 17 grudnia układu turecko - sowieckiego. Okoliczności w jakich ten traktat został zawrty przypomina żywo wypadki, z przed lat 4-ch, gdy w roku 1922 delegaci Sowietów i Niemiec podpisali w Rapallo poza plecami wszystkich innych delegacji ku ich zdumieniu i oburzeniu, traktat przyjaźni, który w ciągu lat ostatnich zaciążył nad Europą groźbą rewolty zwyciężonych przeciwko zwycięzcom.

Sowiecki komisarz do spraw zagranicznych powraca zatem do ojczyzny — jeżeli się tak można wyrazić: z dosyć wyraźnie zarysowanym bilansem: wyjaśnienie stosunku z państwami zachodniemi, lekkie odsunięcie od Niemiec, zbliżenie się do Turcji. Jak wiadomo pozycja p. Cziczerina w partji rządzącej nie była zbyt mocna w chwili wyjazdu jego na Zachód. Obecnie zdaje się być w znacznym stopniu skosolidowana. Rozbieżności w interpretowaniu doktryny komunistycznej dają się zauważyć głównie na terenie polityki zewnętrznej, zaś dotychczasowa polityka zagraniczna, — jak to wyraźnie wynika z przemówień wygłoszonych na Zjeździe Komunistycznym, zyskała mniej więcej jednomyślną aprobatę aeropagu komunistycznego.

Kalendarz zebrań.

BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY POWIATU TORUŃSKIEGO!

Kwartalne zebranie filji Rzemieślników folwarcznych pow. toruńskiego Zw. Robotników Rolnych i Leśnych Zjedn. Zawod. Polskiego odbędzie się w dniu 6. stycznia 1926 r. (Święto Trzech Króli) o godzinie 9 przed południem w lokalu p. Wendlanda w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 119.

Porządek obrad obejmujący nadzwyczaj ważne sprawy dotyczące żywotnych interesów rzemieślników folwarcznych, będzie na zebraniu ogłoszony.

O liczne przybycie wszystkich rzemieślników folwarcznych, powiatu toruńskiego, uprzejmie prosi

Zawiłowski, prezes.

Toruń. Kartel Z. Z. P. Zebranie Wydziałów robotniczych oraz mężów zaufania odbędzie się w czwartek dnia 7. stycznia br. o godz. 6.30 w sekretarjacie Z. Z. P. ul. Piekary 14. Dla bardzo ważnych spraw przybycie konieczne

Zarząd.

Kowalewo. W niedzielę, dnia 10-go stycznia 26 r. o godz. 12-ej w poł odbędzie się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Zw. Inwalidów Woj. w lokalu pani Zielkowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ost. zebrania. 2. Sprawozdanie przewodniczącego. 3. Sprawozdanie skarbnika. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6. Wybór Zarządu. 7. Wnioski, wolne głosy oraz dyskusje.

Dla bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Wyd. „Codziennego Expressu Pomorsk." Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i Ska. w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiedz.: Marjan Musiał.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Wojewódzka Komisja do badania pojazdów mechanicznych oraz egzaminowania kandydatów na kierowców będzie urzędowała w Województwie Oddział Drogowy w Toruniu ul. Słowackiego 15 w I. kwartale 1926 r.: 4 i 5 stycznia, 9 i 23 lutego, 9 i 23 marca.

Grudziądz, dnia 30. XII. 1925 r.

Prezydent miasta:
w z. KROBSK

Ogłoszenie.

Starostwo Krajowe Pomorskie uprasza o składanie ofert do dnia 4. I. 1926 r. na kupno prowizorycznego mostu drewnianego na rzecie Drwęcy w Lubiczu jak również dojazdu drewnianego należącego do niego w ilości razem około 169 m³ drzewa.

Do ofert należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Głównej Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu wadjum w wysokości 1% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach państwowych.

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie wybór oferenta. Nabywca obowiązanym będzie most zupełnie rozebrać i usunąć, oraz wyciągnąć z rzeki 88 szt. pali.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Starostwo Krajowe Pomorskie w Toruniu. Kierownictwo budowy mostu w Lubiczu.

Starosta Krajowy Pomorski.

Poszukuje się od 1. I. 1926 r.
gospodarza do ludzi, kowala i kołodzieja
wszyscy z szarwarkiem.
Posiadłość Szychowo
Poczta Kowalewo.

Ogrodowy żonaty, uczeń ogrodniczy i kołodziej żonaty
potrzebni od 1-go kwietnia 1926 r.
Posiadłość Tytlewo per Kornatowo.

2 fornali z szarwarkiem i skotarza
do 40 krów z szarwarkiem przyjmie od 1./4. br.
Hulewicz — Papowo Toruńskie.

Zaproszenia
wszelkiego rodzaju wykona szybko i gustownie
Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i Ska., Piekary 14.

Górnośląska jadalnia
Toruń, ulica Rabiańska 13
wydaje
smaczne obiady i kolacje
z trzech dań po 70 gr., śniadanie 30 gr.
Szan. P. P. zechcą się przekonać i proszę o łask. poparcie. Z poważaniem
F. RADKE.

Za następstwa i długi syna mego
Leona Koestra
nie odpowiadam.
Jan Koester.

Pomocy prawnej
udzielam w sprawach karnych, cywilnych, mieszkaniowych alimentacyjnych, rozwodowych itd Wywiad w każdym wypadku. Załatwiam reklamacje, skargi, wszelkie wnioski i tłumaczenia w obcych językach.
ADAMSKI, doradca prawny
Toruń, Sukiennicza 2.

Szyję elegancko i prędko po cenach niskich suknie, kostjumy, palta oraz dziecięce.
ul. Słowackiego 94 I p.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu